

Felieton prof. Michała Głowińskiego

...nie bardzo pięknej tuszy i struktury

I słowa mają swoją historię. Mówiącą wiele o nich samych, ale też o wielu innych rzeczach i sprawach. I oczywiście o wszystkich, którzy się nimi posługują. Przekształcając się, choć ich forma zewnętrzna może przez wieki nie drgnąć, ewoluują sfery odniesienia i zakresy, w jakich są stosowane, zmieniają zabarwienie aksjologiczne (emocjonalne również), można powiedzieć, że znajdując się, a przynajmniej znajdować mogą, w wiecznym ruchu. A nic o tym lepiej nie informuje niż słowniki danego języka.

Interesuje nas słowo „struktura”? Proszę bardzo, wystarczy sięgnąć po te grube, monumentalne tomy, by się niezmiernie dużo o nim dowiedzieć. Co prawda po to, by się upewnić, że wywodzi się z łaciny, nawet nie trzeba zaglądać do dykcjonarzy, to – jak zwykł mawiać pewien polityk – oczywista oczywistość. Ale już ze Słownika Lindego (1807-1814) dowiadujemy się rzeczy, które bynajmniej ewidentne nie są. Znaczenie główne wiąże się z budownictwem, aczkolwiek przykład wskazuje na możliwość innego użycia. A brzmi tak: „Zastanówmy się nad strukturą, nad ułożeniem powszechnym całego świata” – i pochodzi z czasopisma „Zabawy Przyjemnie i Pożyteczne”, a więc w tym ogólnym znaczeniu pojawiał się ów wyraz już w drugiej połowie XVIII wieku. W Słowniku Orgelbranda (1861), a więc pół wieku później, struktura definiowana jest jako „budowa, sposób budowania, układ części budynku”. Już tutaj ujawnia się wyraźna podwójność: struktura to pewien przedmiot, ale też – by tak to ująć – sposób istnienia, bo na to wskazuje przywoływany tu „układ”. Tutaj też główną sferą odniesienia jest budownictwo. Główną, ale niejedyną. Hasło wyposażone zostało w dwa przykłady. Pierwszy odnosi się jednoznacznie do architektury, przy drugim pojawia się skrót „fig”, wskazujący, że chodzi o użycie metaforyczne: „położenie fundamentów pod wszelkich cnót strukturę”. „Struktura cnót” – przyznać trzeba, że formuła ta dzisiaj musi się wydać nieco dziwaczna.

Ale czy podobnie nie brzmi podtytuł wielkiego dzieła Stanisława Brzozowskiego „Legenda Młodej Polski” (1910): „struktura duszy kulturalnej”? Współcześnie raczej nie odnosimy bezpośrednio wyrazu, którym się tutaj zajmujemy, do sfery duchowości. Słowa bowiem w toku swych dziejów mogą wiele zyskiwać, ale mogą też wiele tracić. Pewnego typu użycia stają się niemożliwe, brzmią czasem fałszywie, czasem zabawnie. W Słowniku Karłowicza i Kryńskiego (1900) znaleźć można przykład zaczerpnięty z dzieł wielkiego poety – Słowackiego: „Tatarzy nie bardzo pięknej tuszy i struktury”. Samo zestawienie tuszy i struktury budzi zdziwienie,

ponadto nie stosuje się jej raczej do ludzkiego ciała, gdy mowa o przypadku indywidualnym, czy nawet – jak tutaj – grupowym. Naturalnie brzmi formuła „struktura ciała ludzkiego”, ale nie – „struktura ciała pana Kowalskiego” czy „struktura ciała przedstawiciela danego plemienia, danej nacji czy danej grupy lokalnej”. I tak zresztą w tym kontekście lepiej się prezentuje „budowa” niż „struktura”. Dlaczego? Nie wiem. Pewnie z tej racji, że język tak chce, a to istota kapryśna i jakże często nieprzewidywalna.

Ale to właśnie w tym słowniku zaczynają się nowoczesne dzieje słowa „struktura”. Autorzy uwzględnili różnorodność jego użycia, w tym – bodaj pierwszy raz tak wyraźnie – typy użycia charakterystyczne dla nauk przyrodniczych (wyodrębniono „strukturę chemiczną”), podkreślano, że to „pewien stały, charakterystyczny dla danego ciała, prawidłowy układ części składowych”. I ta różnorodność będzie się potęgować, a słów pochodnych – przybywać. Dzisiejszego stanu rzeczy niewątpliwie nie utrwała pochodzący sprzed półwie-

cza Słownik Doroszewskiego (1958-1969), zwłaszcza że niektóre eksplikacje nie należą do szczególnie precyzyjnych. Czynią to słowniki dużo nowsze, a mianowicie Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny Haliny Zgótkowej, jednotomowy, z założenia popularny Słownik współczesnego języka polskiego Bogusława Dunaja oraz – wyznam, że mój ulubiony – Inny słownik języka polskiego PWN Mirosława Bańki (wszystkie te słowniki są, rzecz jasna, dziełami zbiorowymi).

W każdym z nich występują liczne pochodne, a rangę słowa głównego obok struktury zyskuje strukturalizm jako ważny kierunek we współczesnych naukach humanistycznych i społecznych. W konsekwencji „struktura” staje się czymś znacznie więcej niż tylko słowem zapożyczonym z łaciny. Nazwy tendencji zarówno w nauce, jak i w sztuce często mają genezę przypadkową, choć na ogół wskazują na jakąś istotną ich cechę. Strukturalizm zaznaczył swą obecność w różnych dziedzinach nauk społecznych i humanistycznych. Z natury rzeczy najbardziej mnie interesuje to, jaką postać przybrał w nauce o literaturze. Kategoria struktury obejmuje tu zarówno poszczególne teksty, jak i większe całości, takie jak styl, gatunek, prąd literacki. Strukturalizm w tej dziedzinie wiedzy zaczął się w Polsce formować w latach 30. XX wieku, w drugiej jego połowie zaś oddziałał na całokształt dyscypliny. Mówiłbym o ukształtowanej w tym czasie Szkole Strukturalnej Warszawsko-Poznańskiej. To już wszakże dalsza historia.

Prof. dr hab. Michał Głowiński
Instytut Badań Literackich PAN



Słowa przekształcają się, choć ich forma może przez wieki nie drgnąć